

BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

468049



468049

W I N C E N T Y W I T O S

M O J E U W A G I I R A D Y
dla
C H Ł O P S K I E J B R A C I .

Wydano na prawach rękopisu.

W s t ę p.

Smutne i ponure są dzieje chłopów. Przypomina je zamierająca legenda i słowo pisane. Szczególnie książka szlachcica Świętochowskiego otwiera cze-
luście tej piekielnej otchłani, pokazując jej
władców, herbowych szatanów.

Oni, nie chcąc dojrzeć światła i postępu pow-
tarzali do końca, że "Polska nierządem stoi", a do-
piero od szlachcica zaczyna się człowiek.

"Tylko lud kmięcy dźwignie Polskę swemi plecycy",
wołali szlachetni zapaleńcy ciężkimi doświad-
czeniami nauczeni. "Jest w ludzcie siła niespożyta",
stwierdzali trzeźwi i uczciwi politycy. A chłopci
milczeli, nieporuszeni, ani samowolą, zdzierstwem
i okrucieństwem prześladowców, ani komplementami
coraz to liczniejszych entuzjastów. Mimo tego wa-
lec historii szedł niewstrzymany naprzód, nie
oglądając się na tych, co go widzieć nie chcieli.
Byli nimi tak chłopci, jak i ich dręczyciele!

Polskę rozebrano, bo jej nie miał ani kto
utrzymać, ani bronić. Jedni jej nie znali, drudzy
nie dbali o nią, lub za srebrniki sprzedawali.
Mimo starań i zabiegów szlachty, pańszczyznę
znieśli zaborcy, zmuszeni do tego, tak ruchami
wolnościowemi, jak i własnym interesem. Wcale to
nie znaczy, by chłopci stali się równoprawnymi
obywatelami. Przeciwnie, kosztem tych chłopów
umiała się szlachta z zaborcami pogodzić.

Jakkolwiek z czasem otrzymali chłopci duże
uprawnienia we wszystkich zaborach, to jednak z
tego niewiele i niechętnie korzystali. Nieswiadomo-
ść i ekonomiczna zależność stały długo na
przeszkodzie. Wiekowa niewola tak weszła w krew,
że wielu chłopów nie umiało, ale i nie chciało
być wolnymi naprawdę. Pierwsi pionierzy ruchu lu-
dowego, nie mniejsze nieraz mieli trudności z
chłopami, niż z ich przeciwnikami.

Nareszcie nastąpił przełom. Wojna światowa za-
stała już chłopów grubo zmienionych. Wiedzieli
lepiej od innych do czego dążyć należy, a prze-
lagająca się wojna i doświadczenia, świadomość
ich pogłębiały. Stwierdzić też można bez przesady,
że żadna inna klasa społeczna, tak wielkich i
ciężkich nie poniosła ofiar. Niestety, rychno za-
pomniano o tem!

468.049 468049 3-N-117 468



W o l n a P o l s k a .

Nie chcę w tym miejscu zajmować się zagadnieniem, czy do powstania Polski przyczynili się zwolennicy Niemiec, czy Ententy, bo to każdy myślący obywatel wie. Pragnę tylko zaznaczyć, że Polska powstała dzięki nie jednostce, ale ofiarom i długim wysiłkom całego polskiego narodu ! Z dumą podkreślam, że chłopci polscy nie tylko ponieśli ofiary, ale utrzymali wartość bez których nie można budować państwa, weszli zaś do niego jako obywatele, zdający sobie sprawę z obowiązków jakie na nich spadły.

Wiedzieli, że sprawy mniejszej wagi, jakimi się zajmowali za czasów zaborczych, muszą zejść na plan dalszy, a pierwsze miejsce zająć sprawy związane, z budową, utrzymaniem i obroną powstałego z gruzów państwa. Świadczy o tem masowy udział w walkach, wytrwałość i ofiarność, rok 1920 i spokój w całym kraju, mimo pokus i krzywd nieprzebrzmiałych.

Mówię o tem publicznie, bo znam pokusy i znam kuszonych. W czasie inwazji bolszewickiej przyszło do mnie pięciu posłów należących do trzech politycznych ugrupowań, a prosząc mnie o zachowanie tajemnicy wyrazili wątpliwości, czy chłopci powinni bronić ziemi szlacheckiej przed Bolszewikami, bo gdy oni odejdą, to szlachta nad chłopami zapanuje i pięćdziesiąt procent ziemi im nie odda. Kiedy im wytłómaczyłem, że byłoby to zbrodnią wobec Ojczyzny, odjechali do okręgów i gorliwie organizowali obronę, a jeden z nich poszedł do szeregów!

Świadomi chłopci wierzyli uczciwie, że w Polsce odrodzonej, po ciężkiej pokucie panować będzie miłość, godność i bezwzględna sprawiedliwość, że ich ofiary nie zostaną zmarnowane, ani zapomniane. Stąd mimo pokus nie tylko nie sięgnęli po niczyją własność, ale nie zawsze umieli dopilnować swojej. Stąd przy wyborach podzielili swoje głosy pomiędzy wszystkich, którzy się do nich zgłosili. Stąd po zwycięstwie warszawskim o nic się nie upomnieli, gdy inni zabezpieczyli sobie sowitą zapłatę.

Naiwna uczciwość wielu chłopów poszła tak daleko, że przewrót majowy powitali radością, chociaż on obdzierał ich z prawa i wpływów, odsyłał po dawnemu do widel i gnoju, robiąc z nich zwyczajnych niewolników. Było to przecież wyraźne samobójstwo polityczne.

O b y w a t e l i P a ń s t w o .

Państwo składa się z określonego obszaru ziemi, ludzi którzy ją zamieszkują i prawa, którym się oni rządzą. Były i są państwa, któremi rządzi wola jednego człowieka, nie brak takich, które się kierują ustalonymi prawami. Do r. 1926 państwo polskie należało do nich, prawa te uchwala sobie naród za pośrednictwem wybranych przez siebie posłów. Zasadnicze prawo, które nazywamy Konstytucją jest umową zawartą pomiędzy państwem i jego obywatelami. Ono postanawia, co się należy obywatelowi od państwa, a co państwu od obywatela. Rząd w takim państwie jest tylko wykonawcą woli narodu i przed nim odpowiedzialny. Musi kierować się prawem i przepisami. Nie może obciążać narodu wbrew jego woli żadnymi ciężarami, nie może szafować mieniem, ani krwią obywateli, jeśli przedstawicielstwo narodu na to się nie zgodzi. Oczywiście nie może dręczyć, ani szykanować.

Każdy obywatel w państwie konstytucyjnym jest równy wobec państwa i prawa, a wolę swoją wyraża w tajnym głosowaniu. We wszystkich sprawach rozstrzyga nie urząd, majątek, pochodzenie, ale większość obywateli.

W państwie, w którym rządzi dyktator lub klika, obywatele nie mają żadnych uprawnień. Muszą wykonywać rozkazy choćby one były niemądre, przykre i szkodliwe. Mają płacić, cierpieć i milczeć. Takie rządy prowadzą zwykle do upadku, albo do krwawych przewrotów i walk wewnętrznych, jak to obecnie mamy przykład na Hiszpanji, ale także i na sobie. Odwrotnie, potężna i szczęśliwa Anglia wskazuje, do czego może dojść naród rozumnie i demokratycznie rządzący.

Walki polityczne, interesy i rządy.

Ogromne zbiorowisko ludzkie, jakie stanowią obywatele państwa, należący do różnych klas i zawodów, nie tylko dzieli różne zapatrywania polityczne, ale także odmienne, nieraz wprost sprzeczne interesy. Jedni tęsknią do władzy królewskiej, inni prezydenckiej, jedni pragną równych praw, inni przywilejów. Spekulancki starają się narzucić państwu taką politykę, jaka im jest dogodna, każdy z nich chciałby dać jaknajmniej, a brać jaknajwięcej. Inni się bronią, by nie stać się ich ofiarami. Stąd powstaje walka, która się zwykle tem kończy, że największe ciężary przerzucą się na tego,

który jest słaby lub nie poradny. Tymi niestety dotąd byli chłopi. Tu leży źródło nędzy i upośledzenia.

Jakie wyniki daje polityka niedołężna i samolubna prowadzona przez kliki, biurokrację i uzurpatorów, uchylających się od kontroli narodu, jaskrawym przykładem są stosunki wytworzone w Polsce. Nie chcę o nich mówić, bo je znacie dobrze. Kraj, który posiada niezmierzone bogactwa jest siedliskiem najstraszliwszej nędzy. Kraj, który mógłby mlekiem i miodem, płynie łzami, a nie rzadko strumieniami krwi. Kraj, który powinien chodzić na czele, wlecze się na końcu! Moglibyśmy na to nie zważać, gdyby się to nie działo naszym kosztem, z naszą krzywdą i gdyby kraj ten nie był naszą Ojczyzną. Rzeczywistość sama krzyczy o zmiany! Stąd jest nie tylko naszym prawem, obowiązkiem, ale i interesem zmianę przeprowadzić.

Walka pomiędzy ludźmi prowadzona, czy to o zasady, czy o interesy była zawsze i będzie. Wygrywa zaś nie ten, który ma słuszość, ale ten, który silniejszy, wytrwalszy i lepiej do niej przygotowany. Gdyby światem rządziła nie przemoc i zachłanność, ale miłość chrześcijańska i sprawiedliwość, byłoby inaczej. Są to niestety marzenia na których mogą budować chorzy utopiści. Stan wytworzył się taki, że żyć jako tako po ludzku może tylko ten, który sobie sam daje radę.

S p r a w y p a ń s t w o w e i n a s z e .

Państwo ma obowiązek obywatelowi dać opiekę, możliwość pracy i bytowania. Obywatel ma obowiązek państwo utrzymywać, a w razie potrzeby bronić. "Oddajcie co boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi;" mówiło dawno Pismo Święte. Mówiąc o obowiązkach państwa wobec obywateli, nie myślę oczywiście by ono ich miało karmić i na rękach nosić, ale powinno kierować się dobrą wolą i prawem.

Nie spełnia swego obowiązku państwo i rząd, jeśli prowadzi politykę narażającą państwo i obywateli na niebezpieczeństwo zewnętrzne i wstrząsy wewnętrzne. Zbrodnie popełnia taki rząd, który dzieli obywateli państwa na lepszych i gorszych, który jednym odbiera prawa, drugim daje przywileje, jednym zapewnia bezkarność, drugim prześladuje, który postępowaniem swoim kopie przepaść pomiędzy państwem i narodem.

Przestępstwo popełnia rząd, który z policji i organów -

bezpieczeństwa robi narzędzie ucisku i udręki dla obywateli. Swoich potrafi bić i maltretować, krzyczy o mocarstwowości, ale niema odwagi zapobiec niszczeniu Polaków przez lilipucią Litwę, a krzykiem w radio i gazetach załatwia ucisk Polaków w Czechosłowacji.

Niepomierne szkody wyrządza państwu taki rząd, który ze sądów i urzędów czyni narzędzie partyjnej roboty, cofa oświatę, zabija inicjatywę obywateli, utrudnia im życie, rozrzuca pieniądze. Który, nie bacząc na nędzę milionów daje płace dygnitarzom, urządza widowiska, obchody i eksperymenty, który forytując tylko swoich, wychowuje legjony Krzysztoforskich, Parylewiczów i t.p. kompromitujących państwo i niszczących jego mienie.

Szkody nieobliczalne przynosi narodowi rząd, który nie mając zaufania nie chce ustąpić lub prowadzi walkę przeciw tym z którymi powinien współpracować. Rząd nie jest żadnem zjawiskiem niebieskiem, ale pełnomocnikiem narodu. Może być nim tak długo, dopóki mu naród tego pełnomocnictwa nie wypowie. Jeśli on sam tego nie rozumie, obowiązkiem narodu jest mu to przypomnieć.

Spółeczeństwo powinno dać rządowi poparcie i posłuch, kiedy on się kieruje dobrem państwa i prawem, albo powinno mieć odwagę powiedzieć mu, "fora ze dwora" kiedy jest szkodliwym. Z historii wiemy, że wiele narodów za złe rządy, płaciło drogę, bo nawet utratą niepodległości.

Nie twierdzę, by w Polsce musiał panować raj, ale wiem, że byłoby dużo lepiej, gdyby ludność miała należną jej swobodę, gdyby jej nie wyrzucono ze Sejmu, rad gromadzkich i gminnych z instytucji i towarzystw, gdyby jej pomagano, a nie niszczone, gdyby pieniądze wydawane na wysokie pensje dla nieudolnych nieraz urzędników, na gromady przedwczesnych emerytów, na subwencje dla sanacyjnych pism i towarzystw, na agitację, obchody, pomniki, uroczystości, biesiady, poszły na istotne potrzeby kraju i ludności, dając jej pracę i chleb!

Jedenaście lat rządów nieprzerwanych od przewrotu majowego, rządów bez przeszkód, to okres w którym można było bardzo wiele zrobić. Przecież przewrót ten robiono pod hasłem sanacji moralnej,

politycznej i gospodarczej. Przecież dlatego podeptano prawo, złamano przysięgę, przelano krew, rozdarto na części naród!

Cóż sanatorzy robili? Na kim i na czym się opierają? Jakie zasługi uprawniają ich do sprawowania rządów i pierwszeństwa w narodzie? Skąd ta czelność pchania się znowu na przewodników oszukanemu narodowi? Czy nie oni są sprawcami obecnego stanu? Czy oni się zmienili, czy zmądrzeli? - Ani jedno, ani drugie. Jest natomiast coś trzeciego!

Kiedy głośno mówiono o upadku rządów sanacyjnych znany w Polsce polityk powiedział mi dosłownie: "Niech Pan w to nie wierzy, ani na chwilę. Do rządzenia u nas nie trzeba rozumu. Wystarczy jak się umie dobrze robić kino, by nim zająć gapiów, a sanacja to robi lepiej, niż wszyscy!"

Alarmy gwałtownie podnoszone na wzrost nędzy, przestępczości, braku charakterów, upodlenia, obojętności na wszystko, już nie tylko ze strony opozycji, ale uczciwszych sanatorów, wywieszanie nowego szyldu, wyrzekanie się dawnych kanonów okazuje, że kinowa zabawa już nie wystarcza!

Co będzie dalej?

R o l a i z a d a n i a c h ł o p ó w .

Statystyka naliczyła nas chłopów około 70 procent. Jesteśmy ludźmi z tej samej gliny, na obraz i podobieństwo boskie stworzonymi. Jesteśmy równi wobec Boga, powinniśmy być równi wobec prawa. Spełniamy sumiennie wszelkie obowiązki, wobec państwa i narodu. Nie jesteśmy dla nikogo ciężarem, przeciwnie, z pracy naszej żyją i korzystają inni. Płacimy podatki, idziemy do wojska. Bez chłopów nie może być państwa, jego potęgi, ani przyszłości. Mimo to powiedzieć trzeba z żalem i ze zdziwieniem, że chłop nie tylko byłi kopciuszkami w dawnej Polsce, ale są nim po dziś dzień. Inaczej się do nich odnosi minister, wojewoda, starosta, sędzia, ksiądz, adwokat, policjant, a nawet wójt, choć przez nich wybrany i opłacany. Chłopa można wykpić, głupstwo mu powiedzieć, na dudka wystrychnąć, jego żądania zlekceważyć, za drzwiami kazać godzinami czekać.

Ojcowie nasi przez wieki obrabiali ziemię szlachecką, ale kto inny ma do niej pierwszeństwo.

Sadzili i chronili lasy, ale nie mają do nich przystępu, bo albo go wzbrania szlachcic, albo wszędobylski Żyd. Niech tylko biedak sięgnie po spadłą gałąź zerwie jagody, weźmie grzyba, już zaraz kary, sądy, a nieraz, katowania i utrata życia.

Rząd deklamuje o froncie do wsi, kiedy mu to jest potrzebne, prasa zajmuje się chłopami mniej, niż wędrującą trupą cyrkową. Inaczej było kiedy się zdawało, że chłopci już po władzę sięgną i ją utrzymają. Sam byłem świadkiem nieraz, jak typowi biurokraci nie mogli się chłopów nachwalić, jak im ściskali ręce, sadzali na krzesłach, składali wizyty i również widziałem, jak ci sami urzędnicy tych samych chłopów traktowali jak wrogów.

Ten stan, dla chłopów obrażający, a dla państwa szkodliwy musi ulec gruntownej zmianie. To się musi skończyć. Bo ludzku rzecz biorąc, chłopci z racji swej liczby i wartości, powinni rozkazywać, a nie stać za drzwiami. Z tego jednak co jest okazuje się, że sama liczba nie wystarczy, a praca i wartość nie bywa uznawana. Że nie **tylko** trzeba pracować, ale postarać się, by z owoców tej pracy nie korzystali inni. Że nie tylko trzeba stawiać żądania ale je chcieć i umieć przeprowadzić.

Ani na chwilę nie dopuszczajcie myśli, by kto inny miał naprawdę za Was karku nadstawiać. Albo sobie zmiany przeprowadzicie sami, albo utoniecie w nędzy, niewoli i upodleniu.

. Droga dla nas jest całkiem wyraźna i prosta. Zadne cudowne leki nic tu nie pomogą. Chłopci, i to wszyscy muszą przestać służyć różnym bożkom, a zacząć służyć tylko sobie i narodowi. Muszą przestać stękać i narzekać, bo to nikogo nie wzruszy, a tylko wywoła drwiny z ich słabości. Muszą się przestać kłócić i rozbijać, kłaniać i czapkować. Muszą stać się sobą! Za nimi jest prawo, za nimi jest siła. Ale pamiętać muszą, że siła dopiero wtenczas ma wartość i znaczenie, kiedy jest skupiona, zorganizowana i jedną wolą kierowana. Gromada jest wielkim człowiekiem dopiero wtedy, gdy jest mądra i jednolita. Inaczej może być kupą piachu, którą wiatr rozmiecie.

Każdy z Was chłopci, któremu jest droga wolność i przyszłość powinien natychmiast do organizacji ludowej przystąpić, przystąpić szczerze i otwarcie

Każdemu stanowi jest dopiero wtedy lepiej, kiedy się zorganizuje. Nic dziwnego, gdy wszyscy są zorganizowani, a chłopi rozbiti, stają się przedmiotem lekceważenia i wyzysku.

Pomnijcie, że zmiany możecie tylko przeprowadzić przez walkę, a nie odzownym warunkiem zwycięstwa w walce są zorganizowane kadry, wiara w dobrą sprawę i środki potrzebne. Żadna armia nie odniesie zwycięstwa bez broni, najlepsza organizacja nic nie zrobi bez pieniędzy. Na Waszą sprawę nikt pieniędzy nie da, ani ich od nikogo brać nie możecie. Musicie je dać sami mimo Waszej nędzy. Te drobne grosze przeważą na szali. Kto Wam bez Waszych wysiłków obiecuje zmianę jest oszustem, kto Was odmawia od organizacji i składek jest jawnym, lub ukrytym wrogiem. Co Wam dali ci, co obiecywali złote góry? Czy nie byłoby Wam lepiej bez ich pomocy i opieki?

Powtarzali codziennie ziemia dla ludu, nauka dla ludu, wolność dla ludu, a przynieśli niewolę, ciemnotę, zacofanie, nędzę, nie tylko Wam nie dali ziemi dworskiej, ale na swojej uczynili żebrakami.!

W pracy uświadamiania o krzywdach i pobudzaniu do czynu winne zajmując pierwsze stanowiska Wasze żony i matki, jako wychowawczynie pokolenia chłopskiego. Kobieta wiejska musi ocknąć się z bierności, dewocji i zacofania. Kobieta-Chłopka, która znajduje się w walce o swe prawa razem ze swym mężem i ojcem, potrafi najpewniej przechylić szalę zwycięstwa, bo potrafi wlać w serca ufność we własne siły i upór w działaniu. Dlatego zwracam się z apelem do żon i matek chłopski, by stanęły w jednym szeregu organizacyjnym razem z mężami i ojcami. Razem walczycie o codzienny chleb, razem też winniście walczyć o prawa i godność.

R o l a i z a d a n i a m ł o d z i e ż y .

Wśród dzisiejszych trudnych warunków nie potrzeba udowadniać, że młodzież musi być tak wychowana, by potrafiła w przyszłości wziąć na swe braki ciężar sterowania państwem. Jaką ono ma młodzież, taką będzie miało przyszłość. Prawem młodych jest objęcie spuścizny po starszych, obowiązkiem przechowania i pomnożenia tego dziedzictwa. Młodzież chłopska może stworzyć taką siłę przed którą zadrżą wszyscy wrogowie.

zrobić to trzeba, by uwolnić chłopów z kajdan, by się mogli swobodnie poruszać i należycie bronić. Chodzi tu o los i przyszłość narodu, tego domaga się nie tylko chłopski interes, ale podeptany honor, zadraśnięta duma. Jest niedopuszczalną rzeczą, aby w okresie walki i zmagania dla chłopów w Polsce, młodzież nie odegrała przypadającej jej roli.

Wiem, że położenie naszej młodzieży jest niesłychanie ciężkie, że musi ona walczyć z największymi trudnościami, ale powinna ona wiedzieć, że nieraz chwile przynoszą głębokie zmiany decydujące o losach narodów i pokoleń. Baczcie więc pilnie, by tego momentu nie stracić, ale stać się czynnikiem, który zadecyduje o nim.

C o s i ę d z i e j e ?

Żyjemy w okresie wielkich wstrząsów i przeobrażeń. Na widownię występują coraz to nowi prorocy, zapowiadając raj na ziemi, dla łatwowiernych. Zmarła sprawiedliwość, zginęło sumienie i moralność, pozostały gwałt, siła fizyczna, ukryty interes. Nie tylko człowiek, ale całe narody stają się igraszką w rękę rzekomych proroków, gotowych poświęcić ich życie i przyszłość, byle postawić na swoim. W tym nowym potopie nikt nie jest pewny już nie tylko sprawiedliwości, ale życia i mienia, nie wiedząc kiedy i jakie zbiry położą kres jego istnieniu. Jest źle, może być gorzej, jeśli ludzie będą biernie na zniszczenie patrzeć.

K o c h a n i C ł o p i !

Jesteśmy na przełomie! Na naszych barkach spoczywa walka o nową Polskę, o prawo, swobodę, o sprawiedliwość, o chleb powszedni, o życie. Możecie się stać, albo włodarzami kraju i wszystkiego co on posiada, albo niewolnikami drugich. Mamy odzyskać odebraną swobodę i sprawiedliwość, lub pogłębić nędzę i ucisk. Nie sięgamy po czyje, lecz żądamy swego. Nie wolno nam stać, musimy iść naprzód. Kto nie idzie naprzód, ten się cofa!

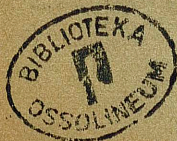
Sprawa jest ciężka, zadanie nie małe, ale za nami stoją Was miliony! Jeżeli przejęci jedną wolą, staniecie w karnych szeregach, nikt Wam się nie oprze. Jeżeli powiecie wyraźnie czem jesteście i do czego dążycie, nikt Was kusić nie będzie.

Jeśli czynami udowodnicie Wasze niezłomne postanowienie, nikt Wam na drodze nie stanie. Nie zważajcie na nic i na nikogo, nie cofajcie się przed żadną przeszkodą, nie oglądajcie się na niczyją pomoc! Jeśli przez tyle lat nikt Was nie zbawił, to Wam i teraz zbawienia nie przyniesie. Nie zwałajcie tego na Boga, to Wyście zrobić powinni, bo Bóg pomaga tym, którzy szczerze i dobrze pracują! Jeśli Chrystus powiedział, że Królestwo Boże gwałt cierpi i tylko gwałtownicy je porywają, to cóż mówić o królestwie ziemskim. Bądźcie przekonani, że Wasi krzywdziciele nie ustąpią, jak nie będą musieli. Gruntowne i sprawiedliwe załatwienie sprawy ludowej w Polsce, jest zabezpieczeniem przyszłości państwa i jego potęgi. Byt państwa jest ściśle związany, z losami masy ludowej!

Kłamię bezczelnie i rozmyślnie ci, którzy twierdzą, że chłopci dążą do bolszewizmu! Podłymi oszczerkami są ci rzekomi patrioci, co chłopcom zarzucają złośliwości antypaństwowe. Siewcami bolszewizmu są oni, a przed nimi musicie strzec porządku i bronić pokoju!

Nie miałem zamiaru pisać historii, ani programu odczytać. Chciałem tylko zwrócić Waszą uwagę na niektóre rzeczy. Mówmy ze sobą otwarcie i szczerze! Powiedźcie Kochane Chłopy, gdzie Wy bylibyście dzisiaj, gdyby Was po manowcach nie prowadzono? Jak odczymi byłby Wasz dorobek, gdybyście pracowali tylko dla siebie! Jak wielką stanowilibyście potęgę, gdyby Waszej budowy nie niszczone i Waszej siły nie rozbijano! Ile zrobilibyście sami, gdyby Was nie przeszkadzały różni dobrodzieje. Kosztowna to nauka, ciężkie doświadczenie, bo dajby nie zostało zmarnowane!!

Pragnąłbym abyście raz powiedzieli i dotrzymali: Zjedźmy się i organizujmy. Idziemy jak jeden mąż na przód i złą dołą! Nie będzie pomiędzy nami obojętności, któtni, rozbicia i zdrady! Nie jako partyzanci, ale karni zorganizowani żołnierze Stronnictwa Ludowego staniami chętnie i solidarnie do pracy i walki! Nie spoczniemy w niej, aż swoje cele osiągniemy! Bóg nam dopomóż!



Wł. Winięty

BIBLIOTEKA
Zaki. Nar. im. Ossolińskich

468049

